



KURIER Wileński

WTOREK, 10 MARCA 1992 R.
Nr 48 (11817)

Podpisano protokół rosyjsko-litewski

MOSKWA. (ITAR — TASS — RIA) Przewyższa zastępca prezydenta Rosji Giennadij Juszienko i premier Litwy Gediminas Vagnorius w Moskwie podpisali protokół o wzajemnych stosunkach handlowych na rok 1992.

Protokół przewiduje, że w 1992 r. Litwa otrzyma z Rosji 3 mln ton ropy naftowej, której dostarczą państwo oraz 2,5 mln ton ropy, którą bezpośrednio dostarczą producenci, a także 4,1 mld metrów sześciennych gazu ziemnego. Litwa zaś przewiduje zaopatrywać będzie Rosję w produkcję rolną oraz wyroby przemysłu maszynowego.

Otwarto ambasadę Republiki Francuskiej

10 marca w Wilnie odbyła się uroczystość otwarcia Ambasady Republiki Francuskiej na Litwie. Tymczasowo usytuowała się ona w stołecznym Pałacu Pracewiczów Szuki. Na otwarcie przyjechała delegacja z sekretarza stanu Francji ds. stosunków z sąsiednimi państwami Vivienem i sekretarzem generalnym Alainem Vivienem. Po Alain Vivien oraz sekretarza Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Bronisławas Kuzmickas, który dokonał oficjalnego otwarcia ambasady, przelazł wstępnie w barach (kuchni francuskiej).

W Białej Sali Pałacu Pracewiczów Szuki wydano przyjęcie, w którym uczestniczyli ministrowie, deputowani, duchowni różnych wyznań, ludzie sztuki, wieloletni goście.

Ambasador Republiki Francuskiej na Litwie Philippe de Montmollin, który dokonał otwarcia, powiedział, że ambasada faktycznie działa już od połowy listopada. Francuska wysypka w kraju republiki będzie się rozwijała, ale też o kontakty polityczne i kulturalne. Zamierza on również urządzić tu centrum naukowe z biblioteką, wideo-

publiki Litewskiej Bronisławas Kuzmickas. Zdaniem dostojnego gościa, uroczystość ta nadaje moc prawną wznowieniu stosunków dyplomatycznych obu krajów w sierpniu ubiegłego roku. Otwarcie ambasady oznacza również spełnienie dążeń Litwy do odrodzenia wolności i niepodległości, kontynuował on. Alain Vivien w imieniu mieszkańców Francji złożył hołd wszystkim bojownikom o wolność. Sekretarz stanu przypomniał rozległe kontakty duchowe obu państw.

Bronisławas Kuzmickas powiedział, że dla Litwy nadzwyczaj znaczące jest wznowienie stosunków dyplomatycznych z państwem, doskonałym znającym cenę wolności i niezależności, krajem, który zdobył uznanie świata swą niezależną polityką zagraniczną. Przypomniał on, że przed wojną we Francji kształtowała się nowoczesna kultura naszego państwa, uczyno się spór litewskiej inteligencji Litwa wznawiając stosunki dyplomatyczne i kulturalne ponownie się staje prawdziwym państwem europejskim.

Przyjemną niespodziankę z okazji otwarcia ambasady sprawili litewscy baloniarze. Na placu Daugantasa wznięli oni balon w kolorze francuskiej flagi — czerwono-biało-niebieskim.

(ELTA)



LOT: Warszawa—Wilno—Warszawa Inauguracja

Te trzy tak dobrze znane granatowe litery zdaje się widzieć, gdy tylko samolot zbliża się do lądowania. Zresztą widocznie dopomaga mu w tym wyobraźnia, bo z tak daleka nie mogłabym ich odczytać. Lecz oto jeszcze jedna sekunda, druga i samolot na którym widnieje napis: Polskie Linie Lotnicze LOT — na lotnisku wileńskim. 8 marca 1992 roku, godzina 10.35. Co prawda, mamy dwadzieścia minut opóźnienia (zamiast planowanej 10.15), ale jak zaznaczył później kapitan Ryszard Charytonowicz, nie mógł odmówić przyjemności dla całej załogi, która chciała obejrzeć przepiękną panoramę Wilna, tak dobrze znanego, ale pierwszy raz dla wielu podziwianego właśnie dziś.

Niedziela 8 marca br. stała się historyczną — dla naszych miast, albowiem po wielu latach nawiązane zostały regularne rejsy LOT na trasie Warszawa-Wilno-Warszawa.

Jeszcze kwadrans przed godziną lotnisko wileńskie zgromadziło wielu odpowiedzialnych pracowników „Lietuvos Avialinijos”, dziennikarzy, wileńian, którzy przybyli, by uroczystie powitać samolot LOT, który dokonał pierwszego rejsu na tej wymienionej trasie. Pisaliśmy już o tym, że poprzednio pracownicy Polskich Linii Lotniczych kilkakrotnie przybywali do Wilna, by nawiązać kontakty, podpisać umowę, zbadać warunki techniczne lotniska wileńskiego.

I oto stało się. Samolot ATR-72 przylądł do naszego miasta 55 pasażerów. Kapitan R. Charytonowicz w odróżnieniu od swej ekipy — pilota Wojciecha Gaworskiego, szefowej pokładu Lity Zarzeckiej, stewardes Beaty Świątek, Anny Sobieraj — jest w Wilnie po raz wtóry. Był tu trzy dni, ale właściwie nie widział naszego grodu, bo miał dużo spraw do załatwienia na lotnisku, 6 lat pracując w Polskich Linii Lotniczych. Początkowo na AN-24, później TU-154, dziś samolot wyprodukowany we Francji ATR-72, który przylądł do Wilna. Niestety i tym razem nie będzie mógł go zwiedzić. Trochę wolnego czasu spędzi na lotnisku i z powrotem do Warszawy.

Natomiast pasażerowie zostaną tu kilka dni. Piszę tak prawie o wszystkich, gdyż tym razem większość ich to pracownicy LOT, dziennikarze, którzy przybyli do Wilna z okazji tego ważnego wydarzenia. W składzie delegacji Witold Chodakiewicz, wiceminister Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej, Waldemar Dąbrowski, wiceminister

Ministerstwa Kultury i Sztuki, odpowiedzialni pracownicy LOT.

Oto kilka słów Jana Litwińskiego dyrektora handlowego LOT:

— Cieszę się, że wreszcie nawiązane zostały regularne rejsy Polskich Linii Lotniczych na trasie Warszawa-Wilno-Warszawa. Jest to dopiero początek i sądzić należy, że podczas obecnego pobytu omówimy wiele kwestii dalszej współpracy, gdyż perspektywy rozwoju są ogromne. Takie wzajemne więzi, to też kontakty międzyludzkie, a w dzisiejszej dobie to jest bardzo aktualne.

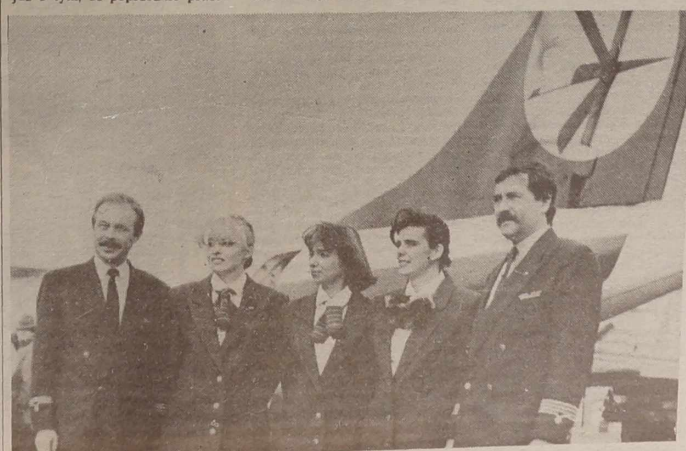
„Autokary oczekują na gości. Krótka wycieczka przed zakwaterowaniem w hotelu i słowo historii naszego starego Porubanku, którego dokonał wieloletni dowódca Fundacji, obecnie prezes Fundacji Kultury Polskiej im. Muntilla na Litwie Henryk Sosnowski.

Wczoraj w hotelu „Draugyste” odbyła się konferencja prasowa z okazji rozpoczęcia regularnych rejsów LOT na trasie Warszawa-Wilno-Warszawa.

Helena GLADKOWSKA

NA ZDJĘCIACH: samolot Polskich Linii Lotniczych w Wilnie; ekipa inauguracyjnego rejsu.

Fot. W. Charin



W pilnych środkach normalizacji obrotu gotówką

Na podstawie zgromadzenia wiadomości na temat wynagrodzeń, stypendiów, emerytur i normalizowania obrotu pieniężnego Zarząd Litewskiego postanowił:

1. Zaleca się, że towary przeznaczone do sprzedaży w sklepach i usługach, których wartość przekracza 5 tys. rubli, od marca 1992 r. mieszkańcy Litwy mogą płacić tylko bezgotówkowo.

2. Wymagane jest, aby bezgotówkowe wypłaty były czyste, bez odroczonego Litewskiego podatku dochodowego, limitowane kwotowo i procentowo.

3. Zakazano używania środków w złocie, w tym w banknotach, w kasach, w sklepach, w zakładach pracy i w innych miejscach, gdzie ma być obrotu pieniężnego.

4. Zakazano używania gotówki w sklepach, w usługach, w zakładach pracy i w innych miejscach, gdzie ma być obrotu pieniężnego.

5. Zakazano używania gotówki w sklepach, w usługach, w zakładach pracy i w innych miejscach, gdzie ma być obrotu pieniężnego.

Na podstawie protokołu nr 15 posiedzenia rządu Republiki z 26 lutego 1992 r. zalecił ministerstwu i służbom państwowym, aby zobowiązały się do ich sfery regulacji przedsiębiorstwa do dokonywania takich bezgotówkowych rozliczeń.

4. Zaprzestając od 9 marca 1992 r. skupu talonów gotówkowych od mieszkańców o gotówkę. Poinformować o tym banki Republiki oraz Ministerstwo Łączności i Informatyki.

5. Zakazać rozliczania się w gotówce za sprzedawanie na giełdach i aukcjach towary oraz rozliczeń między przedsiębiorstwami, instytucjami i organizacjami.

6. Prosić Ministerstwo Finansów Republiki, aby zobowiązało państwowe przedsiębiorstwo znaków, aby do 20 marca 1992 r. nadrukować dla Banku Litewskiego i innych banków Republiki na ich zamówienia blankiety czeków.

Perspektywy dróg lądowych i morskich

Minister komunikacji Litwy Jonas Biržiškis podczas pobytu w Niemczech, spotkał się w Bonn z ministrem federalnym transportu tego kraju Günterem Krause. Jako wspólny problem ministrów uważa kwestię wycofania z Niemiec wojska byłego Związku Radzieckiego, transportu ładunków wojskowych. Od 1 stycznia br. za przewóz zestawów wojskowych promem morskimi do Kłajpedy rozliczenia z Litwą odbywają się bezpośrednio poprzez banki niemieckie. Jednakże za wcześniejsze usługi naszej kołki były Bank Zagranicznych Kontaktów Gospodarczych ZSSR zatrudniający należące Litwie 36,1 mln marek niemieckich. Ich zwrot ma być omawiany podczas negocjacji z resortami Rosji. Ministrowie rozpatrywali również możliwości wznowienia

normalnej komunikacji między Litwą, Łotwą, Estonią i Niemcami po uruchomieniu linii kolejowej z Szeszki na Litwę oraz urządzeń centrum transportowego w Kownie. Przyczyniłoby się to do szybszego wdrożenia programu rozwoju gospodarczego państw bałtyckich, być może przyspieszyłoby też wycofanie wojsk rosyjskich z Niemiec.

Litwa potrzebuje sporo inwestycji na uprządkowanie granicznego odcinka kolejowego oraz przebudowę wagonów na podwozia o standardzie europejskim. Niemiecki koncern budowy wagonów gotowy jest na warunkach przyszłego kredytu sprzedać Litwie 30-40 wagonów pasażerskich. Gdyby tworzonej spółce kredytowej udzielone zostały pożyczki kredytowe niemieckie, przez pier-

wsze dwa lata nie trzeba byłoby płacić za wagony.

Ministrowie podpisali memorandum, które przewiduje, że oba kraje popierać będą wspólnie przedsiębiorstwa komunikacji morskiej. Przeważała mogłaby być wykorzystana do przewozu podróży i ładunków również z innych miast niemieckich, w tym z Lubeki i pomógłby Litwie stać się dochodowym krajem tranzytowym. To też celowe jest opracowanie statusu przewozy. 25 marca w Lubecie na konferencji specjalistów transportu i przedsiębiorców omówi się i tę kwestię. Ponadto przewidziane jest utworzenie grupy roboczej w celu założenia litewskiej agencji transportowej w Niemczech.

Algimantas CIZIAUSKAS,
rzecznik prasowy
Ministerstwa Komunikacji
(ELTA)

Zmarł Menachem Begin

JEROZOLIMA, (AFP-ELTA). 9 marca wczesnym rankiem w szpitalu w Tel Awiwie na skutek ataku serca zmarł 78-letni były premier Izraela Menachem Begin.

Begin wszedł do historii Izraela jako lider żydowskiego ruchu partyzanckiego pięćdziesięciolecia i jako aktywny bojownik o żydowską państwowość. W roku 1977 Menachem Begin został premierem Izraela i w tym samym roku spotkał się z prezydentem Egiptu Anwar Sadatem, a w 1978 r. podpisał z nim umowę w Camp David. Begin był jedynym przywódcą Izraela, który podpisał układ pokojowy z krajami arabskimi. Za układ Camp David z 1978 roku premier Izraela Menachem Begin i prezydent Egiptu Anwar Sadat nagrodzeni zostali Pokojową Nagrodą Nobla.

W 1983 roku, po sześciu la-

tach nieuległej walce z chorobą, premier Begin zmarł. Jego pogrzeb odbył się w Tel Awiwie. Złożył rezygnację z obywatelstwa izraelskiego i został pochowany w miejscach publicznych.

8 marca w Moskwie

MOSKWA, 9 marca. Właściciel domu przy ul. Gorkiego 10, poczynku M. Gorkiego odwołany z sądu. Właściciel domu, który został zwołany przez sądy, "Jednostwo". Uczestniczył w nim około 1000 osób. W dyskusji, jak planować w tym sytuacji kobiet, młodzieży w społeczeństwie, rani wymachując, czwartego sztafetu żądał, oczyszczania — wypędzenia z placu, kowców, kapitalistów i pracowników.

Na wiecu uchwalono rezolucję, wzywając kobiety do strajku, aby się poddały do szefa Moskwy G. Popowa, wiceprezesa, który został zwołany milicji A. Murazowa.

Lider organizacji „Kobiety i socjalizm” Lidia Murawowa wyraziła przekonanie, że w tym sytuacji kobiety, młodzieży pikiety do Ministerstwa Obrony i dopnia dyktando, ka J. Szapostnikowa.

UPI zagraża bankructwo

Nowy Jork (Reuter-ELTA). Komunikuje się, że amerykańskiej agencji „United Press International” (UPI) grozi bankructwo. Szef Francis Conrad po przesłaniu sytuacji finansowej UPI jest zdania, że wspomniana agencja będzie musiała przerwać swą działalność już w kwietniu, gdyż co miesiąc ma 100.000 dolarów strat.

Redaktor i wiceprezydent UPI Al Rossiter nie traci nadziei, że

zostanie znalezione wyjście i poszukuje spółek, które mogłyby finansować agencję i nawet byłyby zainteresowane jej nabywaniem. Jeżeli nie uda się tego uczynić, spółka zostanie zlikwidowana, a z resztek jej majątku zostaną spłacone długi.

UPI powstała w 1907 roku pod nazwą „United Press”. W 1958 roku otrzymała nazwę „United Press International”.

PREZYDENT UKRAINY PROPONUJE WPROWADZENIE NADZWYCZAJNEGO STANU GOSPODARCZEGO

KIJÓW (RIA-ELTA). Prezydent L. Krawczuk na sesji Rady Najwyższej republiki przedstawił wniosek, aby wprowadzić na Ukrainie nadzwyczajny stan gospodarczy. Jest on zdania, że w gospodarce narodowej ma miejsce sytuacja, wymagająca operatywnych i aktywnych działań Krawczuk zaproponował, aby polecić stałym komisjom parlamentu, by wspólnie z gabinetem

ministrowi Ukrainy sporządzili listę ustaw i rozporządzeń, których działanie zawieszają w 1992 roku. Jak stwierdził L. Krawczuk, obecnie najważniejszym zadaniem są siewy wiosenne. Nie ulega wątpliwości, że zostaną one przeprowadzone, terminie i na dobrym poziomie. Jednakże w tym celu trzeba przerwać gry polityczne, które utrudniają sytuację.

Zaolzie wysuwa postulaty

Ludność polska stanowiła w chwili powstania Republiki Czechosłowackiej w ogromnej większości gmin wiejskich. Zaolzie 98 proc. mieszkańców. Zdaniem działacza Polskiego Związku Kulturalnego - Oświatowego w ciągu ubiegłych 46 lat wszystkie kolejne wersje konstytucji czechosłowackiej albo pomijały prawa mniejszości narodowych, albo zawierały tylko deklaracyjne zapewnienia. Miały one służyć, że w Republice Czechosłowackiej prawa człowieka i prawa mniejszości narodowych są przestrzegane, że również na terenie Zaolzia obywatele czechosłowaccy narodowości polskiej są równani w prawach z Czechami i Słowakami.

Tymczasem planowane przez biura Komunistycznej Partii Czechosłowackiej komisje narodowościowe tylko z pozoru zajmowały się problematyką mniejszości narodowych. Była to komisja narodowościowa, która by odmówił śledzenia czy ktoś z działaczy mniejszości narodowej nie występuje przeciwko „internacjonalizmowi proletariackiemu”. Władze administracyjne wydawały zakazy, tłumaczenia na język polski” czeskich nazw miejscowości i ich dzielnic (w istocie przetłumaczonych zresztą uprzednio z języka polskiego) oraz nazw ulic i przystanków autobusowych. Stosowano czeskie nazwy i nazwiska Polaków (formy żeńskie nazwiska wolno pisać jedynie z czeską końcówką — ová).

W ostatnich dwóch latach zmieniło się co nieco na korzyść Polaków polskiej, lecz wiele biurokratycznych praktyk z dawniejszego okresu przetrwało. Nowa fala nacjonalizmu czeskiego znów uderzyła w społeczność polską na Zaolziu.

W społeczeństwie czeskim i wśród czynników rządowych Republiki Czeskiej brak zrozumienia, że Polakom na Zaolziu nie chodzi o przywileje, o szczególne uprawnienia, ale głównie o to, by ich język, obyczaje, kultura i tradycje zostały uszanowane na terenach zamieszkałych od pokoleń przez autochtoniczną ludność polską. Zasięg terytorialny, zwartego zamieszkania ludności polskiej na Zaolziu jest niewielki i może właśnie dlatego należałyby sprawy tej społeczności rozumnie unormować, odpowiednio do potrzeb regionalnych i porównywalnie ze standardami tolerancyjnych wobec mniejszo-

ci demokratycznych europejskich państw.

Spółeczność polska na Zaolziu stawia następujące postulaty:

1. Przy rządzie Republiki Czeskiej powinna powstać wyłoniona w sposób demokratyczny przez społeczność polską Zaolzia kilkunastoosobowa polska doradca grupa robocza, kompetentnie reprezentująca interesy, opinie, zastrzeżenia polityczne i światopoglądowe wzajemnych organizacji polskiej (analogia do działającego w USA na 1993 rok finansowy, który przedłożono Kongresowi. Średnie roczne wydatki rządu na utrzymanie i władni wynosiły 1911 dolarów. W przybliżeniu co dziesiąty spośród 30 tys. więźniów rocznie dysponuje wystarczającymi środkami finansowymi, aby odciążyć rząd od wydatków na ich utrzymanie co najmniej w pierwszym roku osadzenia. Dotyczy to przede wszystkim handlarzy narkotyków, a także dobrze uposażonych urzędników, łamiących prawo. W ten sposób do kasy federalnej wpływały blisko 48 mln dolarów rocznie.

2. Przy współpracy z polskimi organizacjami zaolziańskimi należy opracować i wprowadzić w życie ustawę o połozeniu i ochronie prawnej polskiej mniejszości narodowej. W ustawie tej należy przede wszystkim:

a) wyznaczyć miejscowości, w których należy umieścić dwujęzyczne czesko - polskie oznaczenia topograficzne, nazwy ulic i napisy informacyjne;
b) wyznaczyć urzędy oraz instytucje, w których obok czeskiego języka urzędowego dopuszcza się używanie języka polskiego;
c) przewidzieć wypłacenie specjalnego dodatku do pensji osobom pracującym w urzędach, w handlu i usługach, używającym w myśl ustawy przy pełnieniu swych funkcji obok języka czeskiego również i polskiego;

d) określić w jaki sposób i w jakim stopniu rząd Republiki Czeskiej będzie się przyczyniał do zagwarantowania praw społeczności polskiej na Zaolziu, jej kultury i tradycji (chodzi tu m.in. o gwarancje w zakresie świadczeń pieniężnych na rzecz polskich organizacji społecznych).

3. Rząd Republiki Czeskiej powinien zwrócić całą uwagę społeczeństwa skonfliktowanego w 1939 roku miejscowym polskim organizacjom i instytucjom przez okupantów hitlerowskich ich prawnym właścicielom lub ich spadkobiercom.

Zdaniem Polaków zaolziańskich również władze Rzeczypospolitej mogą się przyczynić do poprawy ich bytu. Władze te powinny mianowicie dążyć do wynegocjowania szczegółowej polsko - czechosłowackiej „Umowy o ochronie praw ludności polskiej w Czechosłowacji na obszarach, na których przed rokiem 1918 występowała jako większość terytorialna”.

„Nowy Świat”, 11.02.1992

Rozmaitości

★ Za pierwszy rok pobytu w więzieniu więźniowie muszą zwracać rządowi USA wszystkie wydatki na ich utrzymanie. Propozycja jest włączona jako jeden z punktów do projektu budżetu federalnego USA na 1993 rok finansowy, który przedłożono Kongresowi. Średnie roczne wydatki rządu na utrzymanie i władni wynosiły 1911 dolarów. W przybliżeniu co dziesiąty spośród 30 tys. więźniów rocznie dysponuje wystarczającymi środkami finansowymi, aby odciążyć rząd od wydatków na ich utrzymanie co najmniej w pierwszym roku osadzenia. Dotyczy to przede wszystkim handlarzy narkotyków, a także dobrze uposażonych urzędników, łamiących prawo. W ten sposób do kasy federalnej wpływały blisko 48 mln dolarów rocznie.

★ W tym roku amatorzy kawalerskiej jazdy w Szwecji będą musieli mieć się na baczności i wystrzegać spotkania z policją drogową. Kary pieniężne bowiem tylko za przekroczenie

prędkości od 1 lutego 1992 roku zostały podniesione o 40 proc. i więcej. Czyli za przekroczenie prędkości o 30 km/godz. naruszytel zapłaci mandat w wysokości 1000 koron, o 40 km/godz. — 1200 koron. Przy tym pozabawa się delikwenta prawa jazdy na dwa miesiące. Tych, którzy przekroczyli tę granicę czeka już nie mandat pieniężny, a z pewnością rozprawa sądowa...

★ Nową klęską dla Libanu są napady drapieżników na osiedla. Stada wilków i hien, schodzące z górzystości na równiny sięj postrach wśród mieszkańców wsi w dolinie Bekaa i południowym Libanie. Nie czekając na podjęcie środków przez rząd, chłopcy, mający broń palną rozpoczęli ostrzał drapieżników. Jednakże w dzień drapieżniki kryją się w jaskiniach, a w nocy napadają na stada owiec, kóz, baranów, fermy Straty ponoszone przez ludność zmniejszają do zorganizowania szerokiej akcji wyzbrojenia tych intruzów.

★ Blisko 10 tys. pracowników gastronomii w Gwatemali może pozostać bez pracy na skutek tzw. „częściowej ustawy pro-

hibicyjnej”, którą wprowadził rząd kraju. Sprzedawca alkoholu zabroniono od godziny pierwszej nocy do szóstej rano. W tym czasie lokalni zamykali drzwi. Związek zawodowy gastronomów ogłosił, że nie wyklucza możliwości akcji protestu. Władze nie chcą się poddać, gdyż warianty, które domagają się o odwołania ustawy, albo zwolnienia im innej pracy na padek zwolnienia.

★ Skandalis się rozpoczyna nieogłoszenie wypowiedzi reakcji konkursu pikiety RPA Diany Tildes-Davis. W prywatnym rozmowie ma Amki Południowej powiedział, że w imprezach takich mało uczestniczy Afrykanek, gdy wzięli ich już w wieku 15 lat, nie zajęć w ciągu. Członkowie tendencji oskarżyły ją o naruszenie Młodzieżowa Liga Afrykańskiego Kongresu Międzynarodowego zażądała usunięcia Dianę z gry na uczestniczek konkursu o tytuł miss świata.

Według doniesień prasowych przyczyną Zbigniew MARKOWSKI



Wybitnym dziełem średnio-wschodniej architektury hinduskiej jest zespół Złotej Świątyni (Jai Singh) w Amritsar — ośrodek duchowym religii Sikhów. Odwiedzenie tej świątyni jest sprawą każdego Sikha, których India liczy 15 milionów.

UMOWA

MIEDZY RZĄDEM REPUBLIKI LITEWSKIEJ
A RZĄDEM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
O WZAJEMNYM HANDLU I WSPÓŁPRACY
GOSPODARCZEJ

Rząd Republiki Litewskiej i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, zwanym dalej Umawiającymi się Stronami,

zgodziły się na stworzenie korzystnych warunków dla stabilnego i wzajemnego rozwoju stosunków gospodarczych oraz współpracy handlowej między obu Państwami na zasadach równości i wzajemności korzyści,

zastanowiły zawrzeć niniejszą umowę i ugody, co następuje:

ARTYKUŁ 1

Umawiające się Strony będą współpracować na rzecz rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych i handlowych między oboma krajami zgodnie z prawem obowiązującym w każdym z Państw Umawiających się Stron.

ARTYKUŁ 2

Umawiające się Strony przyznają sobie wzajemnie najkorzystniejsze warunki dla importu i eksportu towarów pochodzących z krajów Umawiających się Stron, które są stosowane w odniesieniu do towarów krajów trzecich.

Wzajemne postanowienie nie ma zastosowania w odniesieniu do karności, zwolnień i przywilejów, które Republika Litewska i Rzeczpospolita Polska udzielają dla siebie;

— w handlu przygranicznym z krajami sąsiadującymi krajami, i krajom uczestniczącym z

Republiką Litewską lub Rzeczpospolitą Polską w regionalnych lub subregionalnych organizacjach gospodarczych, uniach celnych, wolnych strefach ekonomicznych, w tym w strefach wolnego handlu.

ARTYKUŁ 3

Umawiające się Strony będą ułatwiać i wspierać rozwój współpracy gospodarczej, w szczególności w obszarach przygranicznych.

ARTYKUŁ 4

Umawiające się Strony będą współdziałać w granicach swych kompetencji i stosownie do obowiązującego w Państwie z każdej z Umawiających się Stron prawa, na rzecz współpracy w dziedzinie gospodarki narodowej, a w szczególności w przemyśle, budownictwie, rolnictwie, transporcie i łączności, handlu, usługach, finansach, bankowości, turystyce, ochronie środowiska naturalnego, ochronie zdrowia, gospodarce morskiej.

ARTYKUŁ 5

Współpraca w dziedzinach gospodarki narodowej będzie realizowana poprzez:

- wymianę przedstawicieli handlowych i technicznych,
- tworzenie i rozwijanie podmiotów gospodarczych z udziałem kapitału zagranicznego,
- rozwijanie powiązań kooperacyjnych,

- wymianę specjalistów,
- świadczenie usług w dziedzinie consultingu,
- organizowanie wystaw handlowo-przemysłowych i targów,
- inne formy stanowiące przedmiot wzajemnego zainteresowania.

ARTYKUŁ 6

Dostawy towarów i świadczenia usług będą realizowane na podstawie kontraktów między podmiotami gospodarczymi Republiki Litewskiej zwanymi dalej podmiotami, z jednej strony, a podmiotami gospodarczymi Rzeczypospolitej Polskiej, zwanymi dalej podmiotami, z drugiej strony.

Ceny na dostarczane towary i świadczone usługi oraz warunki dostaw i rozliczeń będą ustalane w kontraktach.

ARTYKUŁ 7

Wszystkie rozliczenia i płatności między podmiotami obu Państw realizowane są w walutach wymienialnych na warunkach przyjętych w międzynarodowej praktyce handlowej i finansowej.

W trybie porozumienia między właściwymi organami Umawiających się Stron rozliczenia i płatności mogą być także dokonywane w innej formie, zgodnie z prawem obowiązującym w Państwach Umawiających się Stron.

ARTYKUŁ 8

Właściwe organy Umawiających się Stron, zgodnie z prawem obowiązującym w Państwie każdej z Umawiających się Stron, będą sprzyjać podmiotom w powoływaniu przedstawicielstw, biur, stacji i punktów obsługi technicznej - serwisowej służących rozwojowi wzajemnego han-

dlu, a także w rozwiązywaniu innych problemów w zakresie współpracy gospodarczej.

ARTYKUŁ 9

Kompetentne organy będą systematycznie dokonywać wymiany informacji o ustawach i innych aktach normatywnych regulujących zagraniczną działalność gospodarczą w Państwach Umawiających się Stron.

ARTYKUŁ 10

Niniejsza Umowa nie narusza zobowiązań wynikających z innych międzynarodowych Umów, Konwencji, Traktatów i Protokołów wiążących każdą z Umawiających się Stron.

Umawiające się Strony będą informować się nawzajem o wszystkich nowych dokumentach międzynarodowych podpisywanych przez Umawiające się Strony, mogących dotyczyć interesów drugiej Umawiającej się Strony.

ARTYKUŁ 11

Umawiające się Strony ustalają, że rozbieżności mogące powstać na skutek interpretacji, stosowania bądź realizacji niniejszej Umowy, a także wszystkie inne problemy wynikające z niniejszej Umowy, powinny być rozstrzygane na drodze dwustronnych negocjacji.

ARTYKUŁ 12

Umawiające się Strony powołują wspólną Komisję Mieszaną. Komisja będzie analizować realizację postanowień niniejszej Umowy, poszukiwać dodatkowych możliwości rozszerzenia współpracy gospodarczej, proponować rozwiązania problemów, jakie mogą

Z upoważnienia Rządu
Republiki Litewskiej
Albertas SZIMENAS

powstać w toku rozwoju wzajemnej współpracy gospodarczej.

Komisja zbierać się będzie w miarę potrzeby, lecz nie rzadziej niż raz w roku, na przemian w kraju każdej z Umawiających się Stron.

ARTYKUŁ 13

Umowa niniejsza nabiera mocy prawnej zgodnie z prawem każdej z Umawiających się Stron, co zostanie stwierdzone w drodze wymiany not.

Za dzień wejścia Umowy w życie uznaje się dzień otrzymania noty potwierdzającej.

Na wniosek którejkolwiek z Umawiających się Stron, Umowa niniejsza może zostać zmieniona za obopólną zgodą.

Niniejszą Umowę zawiera się na czas nieokreślony.

Umowa niniejsza może być wypowiedziana w drodze oświadczenia którejkolwiek z Umawiających się Stron i traci moc po upływie 6-ciu miesięcy od dnia otrzymania noty o wypowiedzeniu.

W razie wygaśnięcia niniejszej Umowy jej postanowienia będą stosowane w odniesieniu do wszystkich kontraktów zawartych w okresie ważności niniejszej Umowy, do czasu ich pełnego zrealizowania.

Sporządzono w Warszawie, dnia 27 lutego 1992 roku w trzech egzemplarzach, każdy w języku litewskim, polskim i rosyjskim, przy czym wszystkie teksty mają jednakową moc.

W razie powstania między Umawiającymi się Stronami rozbieżności na skutek interpretacji, stosowania bądź realizacji niniejszej Umowy, Strony będą kierować się rosyjskim tekstem Umowy.

Z upoważnienia Rządu
Rzeczypospolitej Polskiej
Adam GLAPIŃSKI

Brama do Europy

Zamieszczaćmy dzisiaj bardzo ważną dla Litwy i Polski Umowę. Kiedy po podpisaniu tego historycznego dokumentu minister gospodarki Litwy pan Albertas SZIMENAS powiedział z Warszawy do Wilna poprosiliśmy go pokrótce skomentować ten akt.

— Panie ministrze, Litwa w swej historii podpisywała wiele umów, ze swym najbliższym sąsiadem zachodnim. Były podpisywane umowy o współpracy i przyjaźni, ale również jeszcze całkiem niedawno. Co cechuje obecny dokument, że jest to konkretna, jest to konkretna podpisanie przez ministra gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztofa Szimienasa Deklaracja.

A. Szimenas: Przede wszystkim jest to pierwsza taka umowa o współpracy gospodarczej i handlu podpisaną przez Rzeczpospolitą Polską i Litwę. To jest pierwszy taki dokument, który jest nie tylko gospodarczym, ale również politycznym. Umowa reguluje stosunki gospodarcze obu państw, co musi być tylko i wyłącznie korzystne dla obu państw.

Ten dokument nadaje możliwość zobowiązaniom do współpracy i do rozszerzenia i stabilizacji wzajemnych stosunków gospodarczych i handlowych. Umowa jest pierwszym krokiem w kierunku otwarcia na świat gospodarki polskiej i litewskiej. To jest pierwszy taki dokument, który jest nie tylko gospodarczym, ale również politycznym. Umowa reguluje stosunki gospodarcze obu państw, co musi być tylko i wyłącznie korzystne dla obu państw.

będzie się rozwijał handel, dokona się wymiany handlowo-technicznych przedstawicieli, specjalistów. Nowych rumieńców nabierze wymiana towarów. I będą tego dokonali bezpośrednio subiekci gospodarczy, czyli konkretne firmy, osoby prywatne po podpisaniu odpowiednich kontraktów. Obie strony zobowiązały się wspierać te sprawy. Przewidziano, iż Polska w Litwie, Litwa w Polsce otworzą przedsiębiorstwa, biura handlowe, stacje i punkty serwisowe, które będą pomocne w rozwoju handlu, obsługi. Umowa przewiduje również powołanie komisji mieszanej, która ma pełnić nadzór nad wykonaniem w praktyce założeń dokumentu, rozstrzygać zaistniałe kwestie współpracy gospodarczej, okresowo analizować i omawiać zgłaszane propozycje celem dalszego rozwoju stosunków gospodarczych.

— Jak przyjęto kierowaną przez Pana delegację w Warszawie?

A. Szimenas: Spotkania delegacji strony litewskiej i polskiej odbywały się w bardzo przyjaznej i budującej atmosferze. Mieliśmy spotkania z Ministrem Współpracy Gospodarczej z Zagranicą Panem Adamem Glapińskim, który właśnie podpisał dokument, z Podsekretarzem Sta-

nu w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych Panem Januszem Krzyżewskim, Ministrem — Kierownikiem Centralnego Urzędu Planowania Panem Jerzym Eysmontem, z Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Panem Edwardem Nowakiem itd. Między innymi spotkaliśmy się również z obywatelami polskimi pochodzenia litewskiego, rozmawialiśmy na temat ich ewentualnego udziału w kontaktach gospodarczych polsko-litewskich, z przedsiębiorcami polskimi.

Wszystkie te spotkania odbywały się w bardzo rzeczowej atmosferze i mogą służyć za przykład wzajemnego zrozumienia. Rzecz jasna, rozwijając gospodarczą współpracę z Polską Litwa ma własne interesy, zatem dokonaliśmy wymiany zdań na temat konkretnych ofert. Pragniemy z Polski otrzymywać kuchenki gazowe, artykuły chemiczne, przewody i kable, części zamienne do sprzętu technicznego, smary. Strona polska chciałaby u nas kupować wyrobów z drewna, eternit, towary powszechnego użytku, kafelki wykończeniowe, tapety itd. Sądzę, że taka wymiana jest możliwa, a właśnie umowa gwarantuje dokonywania jej bez żadnych ograniczeń.

Szczególnego poparcia udzielił się współpracę gospodarczej w strefie przygranicznej. Po tej umowie, sądzę, będą zrobione następne kroki, które uregulują dalszy rozwój naszych kontaktów gospodarczych, w tym rozstrzygnięcie kwestii podwójnego opodatkowania, co będzie korzystne i dla Litwy, i dla Polski.

Prócz tego kontynuowali-

my rozmowy na temat rozwoju komunikacji między obu krajami, utworzenia nowych przejść granicznych, połączenia kolejowego. Polska ostatnio otworzyła do Wilna nową linię lotniczą, co również jest potwierdzeniem tego, iż jesteśmy na słusznej drodze współpracy, normalizacji, że ta współpraca ma dobre perspektywy.

— A może Pan posiada konkretne przykłady owoców tego?

A. Szimenas: Szczególnych przykładów nie trzeba szukać daleko. Wystarczy spojrzeć na przejście graniczne w Ładzią. Mam cały spis założeń wspólnych przedsiębiorstw polsko-litewskich, które pracują owocnie i z korzyścią dla obu stron. Nawiasem mówiąc, Polska jest na drugim miejscu po Niemczech pod względem wspólnych przedsiębiorstw z Litwą. Świadczy to o tym, iż współpraca jest bardzo ścisła i rozwija się w należyтым kierunku. Między innymi jest w tym przejaw i stanowiska rządów Polski. Subiekci gospodarczy, przedsiębiorstwa tam mają pełną samodzielność i sami nawiązują kontakty, zakładają wspólne interesy, z kim tylko pragną, prowadzą handel na własną rękę, szukają sobie partnerów.

— A czy korzystne są dla Litwy jakie kontakty i tego typu współpraca?

A. Szimenas: Pod każdym względem! Chcę zaakcentować, iż po tym, kiedy stały się bardziej trudne stosunki gospodarcze z byłymi naszymi tradycyjnymi partnerami z byłego ZSRR, jak Rosja, Ukraina, gdzie wprowadzono na wywóz towarów ogromne cła, stałe się zaostrożne rygory

w handlu międzynarodowym, współpraca z Polską — to jedyne w zasadzie realne wyjście z trudnej sytuacji. Bowiem Polska — to dla nas brama do Europy. Przez nią może być realizowany tranzyt. Jest to duży kraj o dużym potencjale gospodarczym i całkiem zrozumiałe, że jej wpływy na Litwie będą bardziej namacalne, niż na odwrót. Samo życie zmusza Litwę szukać alternatywnych partnerów gospodarczych i trzeba ich szukać w najbliższym otoczeniu. Trzeba też zaznaczyć, iż Polska bierze udział również w budownictwie magistrali samochodowej „Via Baltica”, w tej płaszczyźnie również rozwija się pomyślna współpraca.

Pragnę jeszcze podkreślić, iż kiedy normalizują się stosunki gospodarcze, wszystkie inne odchodzi na drugi plan. Osobiście nie sądzę, iż między Litwą i Polską są jakiegokolwiek kwestie polityczne, nie do rozstrzygnięcia, wszak nie mamy zasadniczych różnic w tej płaszczyźnie. Być może, istnieją jakieś siły, które są zainteresowane skłócić nasze narody, wywołać napięcie. Ale to płonne wysiłki. Nie uda się im tego dokonać.

My, ekonomiści, goszczący w Warszawie, nie mieliśmy żadnych problemów natury politycznej...

— Dziękuję za rozmowę. I życzę Litwie i Polsce owocnej realizacji Umowy.

Rozmawiał
Zygmunt WILPSZA

Dawne Wilno i zawody, które umarły

„Chodził kiedyś katarzyniarz...”

Jeszcze o jeden rok postarzało Wilno, rodzinie miało moje i moich przodków. Jeszcze o jeden rok cofnęły się w przeszłość wspomnienia związane z jego dziejami, z ówczesnymi warunkami bytu, codzienną egzystencją wilińian.

Dzisiejsi wilińianie — zaganiani, zmęczeni stanem w kolejkach — niczym nie przypominają barwnej społeczności z dawnych czasów, ówczesnych malowniczych typów, tak charakterystycznych wówczas dla wileńskiej ulicy.

W związku z postepem cywilizacyjnym, metamorfozą obyczajów, wojna i, oczywiście, czas też dokonały swego, bezpowrotnie odeszło wiele warstw społecznych dawnego Wilna, a razem z nimi połączono przedstawicieli zawodów, które po prostu umarły i już nie tworzą folkloru właściwego tylko naszemu miastu. Bo przecież piękna miasto, jego dzielnice nie tworzą same mury. Dużo znaczą i ludzie, którzy tam zamieszkują, pracują... Ileż wrażeń dawały podwórka, ulice w śródmieściu i na peryferiach, rynki Wilna. Od wczesnego ranka stawały się one swoistymi scenami, na których ukazywały się i defilowały tamtejsze postacie domokrążców, muzykantów i sztukmistrzów.

Oto zjawiał się łachmaniarz, handlarz starzyzną. Rozglądając się wokół, wodząc oczami po oknach domów, z workiem przewieszonym przez ramię, krzyczał: „Stare ubrania, buty, marynarki kupuje... Za szmaty — fajanse, porcelanę...” Gdy wynoszono niepotrzebne rzeczy, czasami płacił za nie kilkadziesiąt groszy, ale najczęściej dawał jakiś garnuszek, półmisek, talerz lub szklankę...

„Rondle, garnki lutuję, reperuję...” — stojąc na dziedzińcu przed domem oznajmiał druciarski, inaczej — lutownik. I już były w ruchu różnorodne, najczęściej wydzielane, naczynia. Mistrz zdejmował z ręki nieodłącznie towarzyszące mu wraz z innymi instrumentami kółko drutu i zabierał się do roboty.

Innym razem to był wędrowny szlifierz z kółkiem do ostrzenia noży i innych ostrych, tnących przedmiotów. Zapraszał klientów hałaśliwym dzwonieniem w swój warsztat, który dzwigał na ramieniu, w najgłębszym wypadku szlifierz miał zamontowaną na tacze...

Wędrowali przez podwórka kominarze, szklarze z wciągiem wciągającym się anonsiem: „Kit! Komu kit! Okna kituję!...”; pilowacze drewna, nazywani też jako pilnicy, tracze. Swego ro-

dzażu ruchome punkty usługowe, krążący od domu do domu, od mieszkania do mieszkania z „kółkami” do pilowania kłóców, siekierami i pilami. Handlarze lodów — lodziarze z dużymi drewnianymi skrzynkami na plecach, a w nich, w okragłych naczyniach, były lody. Lodziarze znikli, kiedy pojawiły się w mieście lodziarnie.

Pod koniec lata przychodził bednarz ze swym przenośnym warszatem. Krzyczał głośno: „Bezkil! Bezkil! Naprawiam, reperuję!...” W przygotowanych do kwatowania kapusty beczkach wstawiał nowe klepki, zmieniał

przerdzewiał obręcze, pasował szczelne dna... Po nim, już jesienią, zjawiał się specjalista do szatkowania kapusty, dzwigający na plecach przyrząd podobny do szaki starego zegara...

Nad tętniącym życiem podwórka czuwał stróż, był tu najbardziej zapracowanym człowiekiem. A pracy miał bez liku. Utrzymywał porządek na podwórzu, w bramie i na klatkach schodowych, na chodniku i jezdni przed domem. Zimą do jego obowiązków należało odśnieżanie, posypywanie piaskiem oblodzonych chodników czy jezdni. Po zapadnięciu zmroku starał się jak najwcześniej zamknąć bramę na klucz i udawał się do swojego służbowego mieszkania, najczęściej komórki w bramie lub pod schodami. Co jakiś czas budził go dzwonkiem późno wracający lokator, od którego

pobrał opłatę za otwarcie drzwi. To było, zwłaszcza w latamiennych zamieszkałych przez zamożnych wilińian, powodem do utrzymania, ponieważ sam się jako dozorca otrzymywał bardzo niską.

Przed zapadnięciem zmroku, gdy wileńskie ulice przychodziły, zaczynał swoją pracę latownik. Kroczył wolno, w jednej ręce trzymając drabinę, w drugiej — zapaloną lampę naftową. Wchodził po drabinie opartej o słup latarni z płonącym drabinem w rękę i zapalał lampę gąsawą. Ulice jasne były do świtu, kiedy to drząc z zimna wylazły latarnie.

Następował dzień i od nowa zaczynało się uroczyste i hałaśliwe życie wileńskich ulic. Te tak popularnymi postaciami były

(Dokończenie na str. 7)



NA ZDJEŃCIACH: jeden z ostatnich katarzyniarzy końca XX w.; pilowacze drewna w rytmiku Norblina; szlifierz noży; tragiczne maki z ul. Żydowskiej w

Wileń; wileński doręcznik I poł. XX w. przy ul. Węgelskiej 21.

Fot. archiwum repr. W. Charny

Wyjaśniamy ustawy Republiki Litewskiej Umowa o pracę

Wśród uchwalonych ostatnio przez Radę Najwyższą Republiki Litewskiej nowych ustaw szczególnie miejsce zajmuje ustawa o „Umowie o pracę” z 28 listopada ubiegłego roku. Regulowane przez tę ustawę kwestie dotyczą każdego z nas. Nic więc dziwnego, że czytelnicy zadają sporo pytań co do meritum niektórych jej ustaleń. Dziś przedstawiamy pierwszy z odcinków wyjaśnień prawnika. W następnych publikacjach będą przeanalizowane dalsze paragrafy.

Czym jest umowa o pracę?

Umowa o pracę — to porozumienie między pracownikiem a pracodawcą, w myśl którego ten pierwszy zobowiązuje się wykonywać pracę zgodnie z określonym zawodem, specjalnością, kwalifikacjami, bądź określonymi obowiązkami. Pracodawca zobowiązuje się płacić pracownikowi wynagrodzenie oraz zapewnić mu warunki pracy, przewidziane w ustawodawstwie, zbiorowej umowie lub innych przepisach prawnych i porozumieniach stron. Zobowiązania pracownika, wypływające z umowy o pracę, mają wy-

łącznie indywidualny charakter i dlatego ich wykonywanie nie może być przekazane innej osobie bez zgody pracodawcy.

— Jakże są warunki i treść umowy?

Treść umowy dotyczy praw i obowiązków, określonych w porozumieniu stron. Należy zaznaczyć, że strony nie mogą ustalić takich warunków pracy, które pogorszyłyby sytuację danego pracownika w odniesieniu do tego, co zostało ustalone przez ustawodawstwo Litwy.

W każdej umowie o pracę

Porady prawnika

strony powinny się porozumieć co do koniecznych warunków umowy: 1. miejsca pracy pracownika; 2. funkcje — praca w określonym zawodzie i na odpowiednim stanowisku; 3. wysokość wynagrodzenia za pracę. Mogą też być inne niezbędne warunki. Np. termin zatrudnienia, charakter prac sezonowych, okres próbný, niepełny wymiar godzin i in.

Czy się przewiduje okres próbný podczas przyjmowania do pracy. Jeśli tak, to jak długi? Odstępem, może być przeprowadzony staż próbný pracownika do celu sprawdzenia jego przydatności do tej pracy, którą ma wykonywać, albo zdarza się, że sam pracownik chce sprawdzić swoją przydatność do obejmowanego stanowiska. Ma to być odzwierciedlone w umowie.

W okresie próbnym pracownik bronią wszelkie ustawy RL.

Poszczególne kategorie osób takiej próbie nie podlegają. Np. w wieku poniżej 18 lat albo osoby, które zgodnie z umową między pracodawcą przeniesione są z innego zakładu. Jeśli pracownik przyjmowany jest na miejsce ustalone przez kwoty, czyli przydzielone z góry, wtedy też nie trzeba okresu próbnego. Jako przykład może służyć obowiązkowe zatrudnienie absolwenta uczelni ze skierowaniem.

Okres próbný nie może przekraczać trzech miesięcy. Nie zalicza się jednak do niego czasu nieobecności pracownika w miejscu pracy (niezależnie od przyczyn). Jeśli pracodawca ustala, że wyniki próby nie są zadowalające, może zwolnić pracownika przed upływem okresu próbnego, przy czym bez zgody organu związkowego, bez uprzedzenia o tym pracownika w postaci pisemnej i bez wypłaty mu zasiłku z tytułu odpłaty. Z kolei pracownik może zerwać umowę o pracę w okresie próbnym pod warunkiem, że pisemnie uprzedzi o tym pracodawcę 3 dni wcześniej.

Jeśli okres próbný upłynął, ale nikt z pracowników nie nie po-

wiedział, to się uważa, że miał on próbę i pozostaje na stałe.

Jaki jest tryb zawierania umowy o pracę?

Umowa zawarta zostaje od chwili, gdy strony porozumieją się co do miejsca pracy i funkcji pracownika, i jest ważna wtedy, gdy pracodawca zawarł umowę o przyszłego podwładnego. Oni bowiem są na jej podstawie zobowiązani do swoich obowiązków na jej podstawie zawarcia umowy, o ile strony nie umówią się inaczej.

Często w praktyce przy zawieraniu umowy o pracę pracodawca nie zapoznaje dokładnie swojego podwładnego z warunkami przyszłej pracy, że zbiorowej umowie, wewnętrznych regulaminów, innymi obowiązującymi w danej instytucji czy przedsiębiorstwie przepisami prawnymi. Dlatego warunków jego pracy, powołując się na te, nie może być podstawą do nieporozumienia, dlatego pracownik obowiązany należy zapoznać się z nimi i potwierdzić podpisem.

Antoni KWIATKOWSKI prawnik

Kraków — Wilno: Kontakty, współpraca Na płaszczyźnie partnerstwa

Rozmowa z Pełnomocnikiem
Samorządu Miasta Krakowa
do współpracy z Wilnem, Radnym
p. Markiem CHOLEWKĄ



KURIER WILEŃSKI:

Razem z kierownikiem wydziału zagranicznego Urzędu Miasta Krakowa, panem Januszem Pierchackim, złożył Pan niedawno oficjalną wizytę w Przewodniczącym Rady Miasta Wilna, panu Armasowi Grumadasowi. Wiadomo mi, że to już nie pierwszy Pana pobyt w Wilnie. O było i jest celem tych wizyt?

MARK CHOLEWKA:

Po raz pierwszy byłem w Wilnie w początkach ubiegłego roku, w okresie dość znaczących zmian, w mieście po ataku na Wileńską Telewizję. Razem z innymi członkami delegacji polskiej uczestniczyliśmy na statucie obserwatora publicznego w sądzie opinii publicznej o niepodległości Litwy. Byliśmy na koncertach w Wileńskim Teatrze Operowym połączonej z ogólnymi radnymi, w wyniku tego sądu i właśnie wtedy — w ramach wyrażonej solidarności — zaproponowaliśmy podpisanie deklaracji braterstwa miast pomiędzy Krakowem a Wilnem. Deklaracja została podpisana 11 lutego. Ze strony polskiej w grupie delegacji podpisującej tę deklarację obywateli także swój podpis. Ze strony litewskiej — podał ją pan prezydent Wilna Armas Grumadas i inne osoby. Następną naszą przyjaźnią misją do Krakowa przyjechała delegacja z Wilna, ażeby podpisać umowę, sprzeciwiającą wszelkiej współpracy. W lipcu ubiegłego roku byłem ponownie w Wilnie, ażeby

współpracę zacięć, opraco-
wać jej ściślejszy harmonogram. Ostatnio — w końcu lutego bieżącego roku przyjechałem znowu w tej sprawie. Ze strony Krakowa przygotowaliśmy komplet ofert dla Wilna w dziedzinie współpracy oświatowej, kulturalnej, gospodarczej. Chodzi tu także o współpracę między naszymi samorządami, o to, ażeby pomagać sobie nawzajem. Mamy podobne problemy, a więc dobrze będzie, jeżeli podzielimy się doświadczeniami, wtedy nie będziemy musieli przeżywać tych samych trudności.

Jakie więc konkretne pady- teraz ze strony Krakowa proponujemy?

— Jeżeli chodzi o współdziałanie w dziedzinie oświaty, edukacji proponujemy współpracę pomiędzy szkołami średnimi Krakowa i szkołami w Wilnie, w ogóle na Litwie — polskimi i litewskimi. W Krakowie kilkanaście szkół średnich jest gotowych do takiej współpracy. Proponujemy także współpracę pomiędzy Domami Dziecka, wymianę młodzieży, szczególnie wymianę wakacyjną. Chcemy także do Krakowa, do Domu Dziecka przysłać kilkunastu dzieci z Litwy. Są już w Krakowskim Domu Dziecka dzieci z Rumunii, Białorusi, Ukrainy. Jest także propozycja konkretna, terminowa, mianowicie wymiana grup młodzieży w składzie 60-osobo-

wym o ukierunkowaniu tematy-
cznym.

— Na przykład?

— Wiemy na przykład, że młodzież polską interesowałyby Litwa od jej historii i życia obecnego, pobytu tutaj naszych Wieszczów narodowych, czy też bohaterów historycznych, a znowu młodzież litewską na pewno zainteresowałyby w Krakowie historia wojenna, związana z dynastią Jagiellońską. Kolejna propozycja współpracy — to wymiana delegacji kuratorium i wydziału edukacji miasta Wilna i podobnej delegacji miasta Krakowa. Proponujemy też z naszej strony przyjęcie w Krakowie grup nauczycieli specjalistów z Wilna. Byłoby to grupy tematyczne, a szczególnie chcemy zaprosić nauczycieli z Wilna zajmujących się opieką i edukacją młodzieży chorej, młodzieży niewidomej, niedosłyszącej, chorej na cukrzycę i inne schorzenia.

— Wiadomo mi, że w Krakowie także odnośnie opieki i edukacji są prowadzone na bardzo wysokim poziomie. Jest to poziom najwyższej klasy europejskiej. Wszystko to, o czym Pan przed chwilą powiedział, to znaczy — wyszczególnił propozycje Krakowa w tak ważnych sferach — to oferty niezwykle cenne.

— Jeżeli ze strony litewskiej pojawiają się także inne pomysły. Samorząd Miasta Krakowa będzie otwarty na omówienie tych propozycji i ewentualne ich zmaterializowanie.

— A propozycje w dziedzinie kultury?

— W dziedzinie kultury współpraca trwa już od dłuższego czasu i pragniemy ją wzbogacić, poszerzyć. Już się rozwinęła wymiana teatralna, przykładowo — gościnne występy Wileńskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego w Krakowie, no i — Starego Teatru z Krakowa występującego ostatnio na scenie Wileńskiego Akademickiego Teatru Dramatycznego. Proponujemy także wymianę zespołów artystycznych prezentujących małe formy teatralne. Małe formy — ze względu na oszczędnościowych. Jak też — wymianę zespołów dziecięcych.

— Przepasam, czy to będzie na litli tylko miasto—miasto, to znaczy Kraków—Wilno, czy też wymiana ta obejmie także — Wileńszczyznę?

— Oczywiście, nie są to rygorystycznie zakreślone ramy w układzie miasto—miasto. W związku z panii pytaniem chciałbym zaznaczyć, że są tu jakby dwie płaszczyzny tej współpracy. Jedną — to są umowy pomiędzy samorządami miasta Krakowa i miasta Wilna. I o tym, kto będzie uczestniczył w tej wymianie — będą decydowały te samorządy. Natomiast druga płaszczyzna dotyczy współpracy Krakowa ze środowiskami polskimi na Litwie i tutaj nie ma żadnych ograniczeń terytorialnych, w tej płaszczyźnie są już pewne wyniki. Na przykład, wizyty polskich zespołów teatralnych w Wilnie.

Te nasze oferty przedstawił mi teraz, w lutym Prezydentowi miasta Wilna, panu Armasowi Grumadasowi, no i spróbowałbym sprzeciwiać jakiś harmonogram na bieżący rok, ażeby wiedzieć, kiedy i jakie formy współpracy — będą miały miejsce.

— Z inicjatyw Samorządu Miasta Krakowa został przekazany Samorządowi Miasta Wilna na lokal w sercu Krakowa przy ulicy Świętego Krzyża, gdzie będzie się mieścić Centrum Kultury Wilna. Przekazanie tego lokalu odbyło się w czerwcu ubiegłego roku podczas Konferencji Bezpieczeństwa i Współ-

pracy na temat dziedzictwa kultury europejskiej. Kłedy ten Ośrodek Kultury Miasta Wilna zostanie otwarty. Wiadomo mi, że podczas ostatniego pańskiego pobytu w Wilnie miał Pan okazję rozmawiać na ten temat z Przewodniczącym Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, profesorem Wytautasem Landsbergiem.

— Tak jest. Właśnie w przebiegu krakowskiego spektaklu „Wesela” w imieniu władz Miasta Krakowa zaprosił Głową Państwa Litewskiego, pana profesora Landsbergisa na Miesiąc Kultury Europejskiej. W dzień Kultury Europejskiej, w ramach Miesiąca Kultury Europejskiej — Kuołys rozmawiałem z panem Dariuszem Kuolysiem, ministrem kultury i oświaty Republiki Litewskiej, na temat Dni Człurionisa w Krakowie. Rozmawiałem także z panem Armasem Grumadasem na temat otwarcia Ośrodka Wileńskiego w Krakowie. Wszystko jest na dobrej drodze. Mam nadzieję, że właśnie w czerwcu, w Krakowie, w ramach Miesiąca Kultury Europejskiej Ośrodek Miasta Wilna zostanie uroczystie otwarty, i że, nie wątpię, odbędzie się przy tej okazji dodatkowo jakaś impreza towarzysząca w postaci ciekawej wystawy artystycznej, czy dobrego koncertu. Mamy także nadzieję, że podobny Ośrodek powstanie w Wilnie. W tej sprawie mamy już zapewnienie, że taki lokal dla Samorządu Krakowa zostanie przekazany i w tym lokalu znajdzie się siedziba Ośrodka Kultury Krakowa. Myślę, że będzie to odpowiednie miejsce dla koordynacji współpracy między Krakowem a Wilnem.

— To wszystko zostało omówione w końcu lutego. Dziś mamy trzech dzień wiosny. Jest Pan znowu w Wilnie. Jaki tym razem cel miała pańska wizyta?

— Tym razem przyjechałem, żeby w imieniu Krakowa złożyć hołd i zmienić owojną pracę Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Audrysowi Juozasowi Balciskowi Metropolici Wileńskiemu w dniu Jego Ingresu do Wileńskiej Katedry na Stolicę Metropolii Wileńskiej.

Kraków i Wilno także wielo-

(Dokończenie na str. 7)

A stopa wciąż się obniża

Czas wyduła nam ręce, nogi, no bo rośnięmy. Ale czas w kategoriach socjalnych zmniejsza nam stopę — nasze możliwości nabywania, rozwoju. Niby dużo zarabiamy, ale te zarobki ma-
ją znaczenie w porównaniu ze wzrostem podatków, kosztów utrzymania, cen towarów, usług. Musimy dobrze się zastanowić, czy sobie pozwolimy wybrać się do teatru (jeżeli bilet na eks-
kursyjny spektakl kosztuje dziś 25 rb.), pójść całą rodziną do kina, czy wybrać się w tym roku na wczasy nad morze.

W bieżącym miesiącu Departament Statystyki Litwy rozpoczął badania nad sytuacją materialną obywateli republiki. Ponad 750 rodzin poddawanych jest testom odnośnie zarobków, wydatków, na mieszkanie, usługi, żywność, kulturę itp. Ich odpowiedzi pozwolą Departamentowi ustalić co miesiąc poziom naszej stopy życiowej. Rozmawiam na ten temat z kierowniczką działu statystyki pracy DS panią Witalią MOTIEKAITIENE.

Pobory wciąż rosną, ale nie do końca do dobrobytu. Co najmniej połowa kupić za te pieniądze, co raz droższe życie w świetle statystyki.

Pobory, owszem, wydają się niskie, bo kto to widział, że w Wilnie, ile zarabiamy dziś, więcej — ich, w stanie „niezłoty”. Dopiero statystyka może dać odpowiedź na pytanie, w jakich poborach odpowiada stopy życiowej ludzi. W czwartym kwartale 1991 r. pobory w Wilnie, w porównaniu z 1990 r., wynosiły 92,2 proc., czyli 3,6 proc. więcej niż w IV kwartale 1990 r. W porównaniu z 1991 r. w IV kwartale 1991 r. pobory w Wilnie, w porównaniu z 1990 r., wynosiły 92,2 proc., czyli 3,6 proc. więcej niż w IV kwartale 1990 r. W porównaniu z 1991 r. w IV kwartale 1991 r. pobory w Wilnie, w porównaniu z 1990 r., wynosiły 92,2 proc., czyli 3,6 proc. więcej niż w IV kwartale 1990 r.

Wzrostem poborów zwiększyły się chyba i podatki jakie nam wylicza się z pensji? — Oczywiście. W październiku taryfa podatkowa wynosiła 18, w listopadzie — 19, w grudniu — 22 proc. wynagrodzenia brutto

to, czyli bez uwzględnienia potrąceń, składek itp. Ale różnica między brutto i netto wyrosła aż 17 proc.

— Poza tym, wydaje mi się, że ceny towarów użytku powszechnego i usług wzrosły nieproporcjonalnie do naszych kompensat. Jak — przedstawia się wzrost cen na towary użytku powszechnego i usług?

— W styczniu 1992 r. w porównaniu z grudniem 1991 r. ceny te wzrosły ogółem o 154 proc. Artykułów żywnościowych — o 148 proc., a w porównaniu z grudniem 1990 r. — 850 proc. Ceny na towary przemysłowe w styczniu wzrosły o 152 proc. w porównaniu z grudniem 1991 r. — o 160 proc., a w porównaniu z 1990 r. — o 809 proc. Usługi w 1992 r. w porównaniu z grudniem 1991 r. wzrosły o 214 proc., a 1990 r. — o 726 proc.

— Wzrosłaż ceny na to, na tamto — widocznie droższą rolę w naszym życiu? — Podwyższy skierowania do domów wczasowych i sanatoriów, usługi, transport, łączność. Np. usługi w styczniu 1992 r. w porównaniu z grudniem 1991 r. zdrożały o 160 proc., analogicznie transport — 188 proc., łączność — 100 proc., skierowania — wczasy — o 146 proc., usługi komunalne — o 418 proc.

W trzecim kwartale 1991 r. wyprzedzająco rosły ceny na towary przemysłowe, w czwartym — już na żywność. Podobna sytuacja panowała w styczniu br. Wzrost cen na mięso, ryby, nabiał, olej, cukier, her-

batę, alkohol znacznie wyprzedzał tempo wzrostu cen na odzież, obuwie itp. W lutym nadal utrzymała się ta sytuacja. Chleb w drugiej dekadzie lutego kosztował o 45 proc. drożej, jabłka — o 43 proc., masło — o 35 proc., mleko — o 31 proc. Ceny na konfekcje, obuwie, towary elektryczne w ciągu 10 dni nie wzrosły.

— W końcu roku zauważyliśmy zmiany w swych możliwościach nabywczych. Tempo wzrostu wydatków wyprzedzało tempo wzrostu poborów.

— Tak. Możliwości nabywcze ludności znacznie się zmniejszyły. Za styczniową pensję mogliśmy nabyć 63 kg wołowiny (w grudniu — 144 kg), albo 1031 l. mleka (1265 l. 64 kg masła (86 kg), 184 kg cukru (368 kg). W styczniu ceny podoksydowały ponad ośmiokrotnie, zaś nasze pobory zaledwie sześciokrotnie.

— Spadek naszej zdolności nabywczej odbija się z pewnością ujemnie na wzroście produk-

cji? — Z pewnością. W roku ubiegłym produkcja w sferze budownictwa spadła o 19 proc., w rolnictwie — o 4 proc., w przemyśle — o 3 proc. Dochód narodowy zmniejszył się o 10 proc. i chociaż obrót był o 21,2 proc. większy niż w 1990 r., ale w cenach porównywalnych zmniejszył się on o 35 proc. Otrzymał 11 mld rb. wpływów, ale jedynie kosztom wzrostu cen na towary. W związku z tym w końcu ub. roku aż 44,2 proc. mieszkańców republiki znalazło się na granicy ubóstwa.

Rozmawiała
Barbara ZNAJDIŁOWSKA

Uwaga! Konkurs poezji śpiewanej

Przed 4 laty w Wilnie miał miejsce I konkurs poezji śpiewanej, zorganizowany w celu pobudzenia twórczości poetycko-muzycznej młodzieży polskiej Wilna i okolic. Trzeba przyznać, że impreza cieszyła się sporym zainteresowaniem.

Kontynuując tę poczynna oddział Związku Polaków na Litwie m. Wilna, redakcja „Magazynu Wileńskiego” i impresariat Zbigniewa Maciejewskiego organizują II konkurs poezji śpiewanej. Odbędzie się on w 2 grupach: pierwsza przewiduje udział uczniów klas starszych, druga — młodzieży ppzmatu-
turalnej.

Konkurs kwalifikuje wyłącznie wykonanie solowe (śpiew) pod dowolny akompaniament. Uczestnicy wykonują po 2 utwory, z których jeden ma być własny (muzyka, słowa) lub współczesnego polskiego poety Wileńszczyzny.

Wstępne przesłuchanie odbędzie się 25 kwietnia br. w sali Wileńskiego Oddziału ZPL o godz. 12. Do 20 marca wszelkich szczegółów można zasięgnąć pod numerem telefonu 45-98-75 od godz. 16 do 20.

Nie kopmy dla siebie grobów własnymi rękoma

APEL
PREZYDENT LITWY
WYTAUTAS LANDSBERGIS

Wilno

W imieniu Ogólnoswiatowego Klubu Pokoju Łączących Ludzi Do-brew Woli całego świata oraz w imieniu własnym jako walczący o pokój na naszej planecie Wacław Lipski ten apel kieruję do Prezydenta Litwy Wytautasa Landsbergisa, Natomiast do władzości przesyłam do Ojca Świętego Jana Pawła II, Organizacji Na-ródów Zjednoczonych oraz wszystkich przywódców państw świa-ta i kraje.

Moje apele rozsyłane już kilkanaście lat były takie, a mianowicie, nigdy nie podawałem o swoim przeżyciu, co było kiedyś. Zawsze głosiłem, co ma być w przyszłości, że należy zastanowić na-wem myślenie, w jaki sposób wychować nowego człowieka, aby nie miał wrogów i cudzoziemców na naszej planecie.

W tym apelu chcę wspomnieć o swoim przeżyciu i innych, któ-ry przeżyli na ziemi wileńskiej i w samym Wilnie przed II woj-ną światową i podczas okupacji.

Apeluję do Prezydenta Litwy i całego narodu litewskiego, aby wspólnie ze wszystkimi naroda-mi całego świata uznali za Oj-czynę naszą planetę Ziemia. Niech na tej planecie nie będzie granic państwowych, a człowiek niech będzie wolny, jak ptak, gdzie chce – żyć i pracować oraz mieszkać tam, gdzie ma dobre samopoczucie i zdrowie pod względem klimatycznym.

Człowiek żyje tylko jeden raz i to bardzo krótko, a życie czło-wieka nie ma ceny i dlatego zwracam się do narodu litewskie-go, aby wspólnie z narodem polskim żył zgodnie i rozsądnie na ziemi wileńskiej, która jest wspólną dla wszystkich narodów świata, nie tylko Litwy i Polski.

Nie kopmy dla siebie grobów własnymi rękami.

Ostatnio widziałem, co się dzie-je w Jugosławii – wojna brato-bójcza, a gdzie kultura, cywilizacja, a przede wszystkim zdro-wy rozsądek ludzi? Szaleńców na naszej planecie nie brakuje, wszystko mogą zniszczyć – ży-cie człowieka, dorobek naszych przodków i nasz. Ile zostało zni-szczonych w Zatoce Perskiej nie-winnych ludzi, tak, jak w Jugo-sławii i w innych regionach na naszej planecie. Należy zaprze-ścić produkcję broni. Sami ludz-tę broń produkują, sami też bro-nią handluja, sami od tej broni giną w kwiecie wieku. Należy zdjąć stopniowo do zjednoczenia wszystkich narodów świata w jedną wspólną tradycję. Oby-czaj każdy naród może mieć swoje, a rządy ogólnoswiatowe pod względem ładu i porządku powinna objąć Organizacja Na-ródów Zjednoczonych, a pod względem wszystkich wiar – Ojciec Święty, należy też stwo-rzyć oraz utrzymać jeden pokój od wschodu do zachodu i od po-łudnia do północy. O ile takiego jednego pokoju nie potrafili lu-dzie stworzyć, to w przyszłości na naszej planecie zostanie tylko popiół i nikt nie rozpozna, czy to jest popiół – kapitalistyczny, komunistyczny, czy socjalistycz-ny. Należy bronić się poprzez zdrowy rozsądek ludzi, a prze-

de wszystkim poprzez kompro-mis. Kompromis powinien wyni-knąć nie z tchórzstwa, a odwro-tnie, z odwagi, męstwa, takiej odwagi i męstwa oczekują wszy-stkie narody od swych przywó-dców.

Obecna cywilizacja, kultura i zdrowy rozsądek ludzi powin-ni zastanowić się, co nas czeka w przyszłości, musimy robić wszystko, aby nie doszło do woj-ny ekonomicznych i narodowó-ściowych, ponieważ są to wojny bardzo straszne, a niebezpieczne.

Obecne pokolenia powinny da-żyć do równości, sprawiedliwó-ci i miłości bliźniego swego po-przez zaprzestanie wydawania kolosalnych sum dolarów na zbrojenia, a przeznaczyć je dla dobra człowieka poprzez wyko-zystanie zasobów mózgu, promie-ni słonecznych i kosmosu w ce-lach pokojowych na naszej pla-necie. Być może, że w naszym globie ziemskim mogą powstać jakieś kataklizmy, ale to od człowieka nie jest zależne, jak również, że w wszechświecie mogą powstać jakieś zakłócenia pla-net (gwiazd), co też od czło-wieka nie jest zależne. Być może, że na innych planetach istnieją ma-dre istoty, co w przyszłości może wpłynąć na los naszej pla-nety, ale to zostawiamy dla przy-szych pokoleń. Naszym obowiąz-kiem jest wskazać drogę dla przy-szych pokoleń do pokoju. To, co kiedyś było, niech zostanie w historii, obecnie należy zastoso-wać nowe myślenie, nie dzielić, a łączyć wszystkie narody żyją-ce na naszej planecie.

Nasza planeta Ziemia jest tak piękna i bogata, gdzie się rodzą nie tylko ludzie, a różnorodne są-oty w morzu i na lądzie. Mo-że ona wyżywić dziesięćokrotnie więcej ludzi, aniżeli żywi obec-nie, o ile człowiek będzie dla bliźniego przyjaacielem, a nie bę-dzie miał za wroga i cudzoziem-cza. Wszyscy musimy być braćmi i siostrami niezależnie od koloru skóry.

Nasza planeta Ziemia obecnie jest tak bogata w cywilizację, kulturę, technikę itd., tylko po-trzeba zdrowego rozsądku ludz-

kiego, aby to wszystko wykorzy-szczać i przekazać dla przyszłych pokoleń. Należy pamiętać, że każ-żdy człowiek poprzez kulturalną, wale, różnego, różnorodnego i róż-nego rodzaju miłość, przyjaźń, między młodzieżą, młodzieżą, powinniśmy dążyć do pojednania, zjednoczenia, wzajemnej miło-ści, a kiedy dorosną, niech na-ł i rozumieją różnorodność, szan-ujemy różnorodność, niech pro-wną wrogów i cudzoziemcy na-zej planecie.

Obecnie poprzez granice pań-stwowe na naszej planecie istnie-ją wrogowie i cudzoziemcy, i to-ry należy skrócić.

Zwracam się do Prezydenta Litwy i do innych ludzi, którzy mają wpływ w obecnej polityce, aby apel kierując do Prezydenta Litwy i do innych ludzi, aby nie wstąpił na ziemi wileńskiej, ale to, co było powodem narodowości litewskiej, a innymi narodowościami, niech zostanie w historii. Obecnie należy zastoso-wać nowe myślenie, obecnie zwró-ć uwagę na kulturę, cywilizację, kultura i zdrowy rozsądek ludzki, przemawiająca naszym lo-som, że w zgodzie ze wszystki-mi narodami, Wł. Polacy, po-ty, nie narodowości z narodami róż-nymi, ukraiński, litewski, i inne, a w Polsce każdy jest Polakiem, a w jednakość nie traktujemy róż-norodności. Ojciec Święty Jan Paweł II jest Polakiem, a ja, Wł. widzę, traktuje jednakość wszystkie narody na naszej pla-necie i dąży do równości, spra-wiedliwości i miłości każdego bliźniego, niezależnie od koloru skóry. Nihil naród litewski, dla-za tym przychłanem i traktuję ja-dnakowo: Polaków, Białorusinów, Ukraińców itd. Ludzie wszyst-kich narodowości chcą żyć w pokoju i nie wolno, i nie może utrudniać człowiekowi człowiekowi, wszyscy jesteśmy z tej sa-mej gliny, ziemia jest Ojczyzną nas wszystkich.

Bardzo proszę Prezydenta Lit-wy o przekazanie tego apelu do masowego rozpowszechnienia na ziemi wileńskiej.

Walczący o pokój
ogólnoswiatowy
Wacław LIPSKI

Na orbicie gwiazd

Masza Rasputina na wileńskiej estradzie

„Wysiadła z samochodu w futerku i dużym kapeluszu. W towarzystwie pięciu muzyków z grupy „Bulwar”, impresaria Andrieja Niekłudowa oraz swego prezentera Władimira Jermakowa. Administratora Wileńskie-go Pałacu Sportu podała artystce duży bukiet kwiatów i kartkę „od jakiegoś wileńskiego wielbiciela”...

„Młodzież w oczekiwaniu na koncert przeżuwała gumę. Niecierpliwiła się. Policjanci bacznie przyglądali się falującemu tłumowi...”

Konferansjer Moskiewskiej Estrady – Władimir Grigorijew przywitał wileńskich widzów po litewsku, po polsku, po rosyjsku, niemiecku i jeszcze w kilku językach. Zapowiedział występ popularnej piosenkarki. I już, w rytm burzliwych oklasków, leca melodyjne piosenki, porwijące widownię. Jakis chłopak chwyt-a do tańca stojącą obok dziewczynę. Nawet babcia z wnuczką ruszają się w pobliżu sceny.

„Był dziadek mój szlachciem, Mogłabym też zostać inną, ale rosłam na asfalcie bez Boga i cara...” – śpiewa Rasputina o losach rosyjskiej kobiety. I o własnym życiu: „Chociau tu-da, gdzie nie nachalynych wzglada-ć”, „stada cierpieliwych du-raków”, „stradajut ot inflacji i SPIDA i wariat do sich pot w bolszewików...”. „Wy-

puście mnie do Himalajów!” itp. itp.

— Urodziła się Pani w Syberii?

— Tak, „z upartą duszą”. Urodziłam się w obwodzie keme-rowskim. Jeśli chodzi o naszą rodzinę, mama – z zawodu hydro-geolog, ojciec – elektronik. Mam jeszcze brata. On nie ma nic wspólnego z piosenką. To ja tylko śpiewałam, jak siebie pamiętam: w przedszkolu, w szkole, w różnych chórach a-matorskich. Chociau w domu też lubiono śpiewać, gdy zbierała się cała rodzina.

— Zdobyla Pani na moskiew-skim festiwalu grand prix „Naj-lepsza piosenkarka roku”. Długa była droga na ten Olimp?

— Mając 17 lat pojechałam do Moskwy, aby wstąpić na wydział aktorski. Nie udało się. Na szczęście, nie wycofałam się z planu. W tym okresie spotkałam swego obecnego prze-zentera Władimira Jermakowa, który zaprosił mnie do swego warietetu.

— Co Pani wówczas śpiewała?

— Wszystko, co wesołe i ta-ńeczne. Zresztą, w swoim czasie, śpiewałam nawet hard rock. Pe-wnego razu świetny autor teks-tów Derbeniow powiedział mi: „Marusiu, dość już tego rocka.” I napisał specjalnie dla mnie kilka piosenek.

— Jak by określiła Pani dzisiejszy styl?



— Nazwijmy to „folk” w no-wym wydaniu – śmieje się Ma-sza. — Nigdy nie szukałam czegoś specjalnego. Zresztą, bo ja wiem! Śpiewam po prostu to, co najlepiej czuję. Odpowia-da ją mi teksty Derbeniowa. Jedną z naszych piosenek powstała na-waż bardzo niepopowych okolic-nościach. Szykowałam w domu obiad. Akurat w tym momencie zadzwonił do drzwi Derbeniow. Poeta przyglądał się przez chwilę memu kucharkom. Na-gle powiedział: „Masza, przecież ty zupełnie nie tak czyścisz ry-

bę!”, „Cóż dziwnego – odpowie-działam. — Przecież urodziłam się w Syberii!” Wieczorem poe-ta napisał tekst piosenki pod ta-kim tytułem...

— Wracając do Pani korzeni, czy nazwisko – Rasputina – jest przypadkiem, czy...

— W naszej wsi wszyscy by-li Rasputinami. W historii też było dwóch Rasputinów. Wiem tylko, że mój dziadek musiał wy-jechać za granicę.

— Na scenie preferuje Pani luz w zachowaniu się i stroju. Jak odbierają na ogół widzowie

Pani image?

— Bardzo różne. Jedni „wielbiają”, inni „niewidzą”. Pewnego razu przyszedł do ku-lisy pewien mężczyzna. Poprosił o autograf. Powiedział przy tym: „Osobiście – nie znoszę pani, ale dzieci są zachwycone”. Pod-pisałam.

— Ona otrzymuje nawet kartki na scenę – dodaje Władimir Jermakow. — Oto jedna z nich: „Masza, jak jest z tą piosenką o Himalajach? Nie boi się Pani, że za jej treść mogły-by się Pani znaleźć w nieczy-ty odległych zakątkach kraju?” – było napisane na zgłębionym ka-waleczku papieru.

— Lubi Pani demokrację rów-nież w tytuł?

— Tak. Tylko, żeby demokra-cja przestała wreszcie być fikcją. — Jeśli chodzi o muzykę. Te-raz na estradzie jest sporo ki-szów. Śpiewają wszyscy i o wszy-stkim. Często kopiuja się nawza-jem. Czy tylko dobry głos i wykształcenie muzyczne – wy-starczy by śpiewać naprawdę?

— Nie. To świetnie – mieć dobre dane wokalne, ale to nie wszystko. Sądzę, że w dodatku trzeba jeszcze mieć duszę...

— Uluźniony piosenkarz Pani?

— Red Steward.

— Jest Pani po raz pierwszy na Litwie. Jakie wrażenia wywo-zi Pani z Wilna?

— Zawsze chciałam zobaczyć to miasto, tak jak Łwów, Ryga, Tallinn. Spacerowałam dziś, za-glądając do kociołków. Są przepiękne. Najwięcej mi się wra-żenie wywarło na miasteczku św. Piot-ra i Pawła. Ta kryształowa godo-la.

— Dziękuję za rozmowę. — Artystka zyczyla wileńskim na zakończenie duzo dobrej i mi-łości. Przekazuje też życzenia sa-mym Czytelnikom.

Alina LASSOTA
ZDJĘCIA z archiwum piosen-karki.

Na płaszczyźnie partnerstwa

(Dokończenie ze str. 5)

wikowe wizeru wspólnoty religijnej. Wyrzami tego są Siostry Karmelitarzki, Katedra Wileńska, parafia w Litwie, Błogosławiona Jadwiga Królowa Ojczyzny, Siostry św. Rafała Kalinowskiego, powiaty styczyński, Michał Giełgowski, który zwanym był błogosławionym, powiaty Kaplicy Giedroyców, powiaty w kościele pod wezwaniem Świętego Marka w Krakowie, Siostra Faustyna Kowalska z Zgromadzenia Matki Bożej Milosierdzia, której proces beatyfikacji dobiega końca i której najważniejszą częścią obywateli Chrystusa Miłosierdzia ma miejsce w Wilnie.

— W Wilnie powstał obraz „Jest u mnie Tobie” namalowany według wizji Siostry Faustyny przez malarza Kazimierowskiego wystawiony po raz pierwszy w Odrze Bramie obok Matki Bożej Milosierdzia...

— Tak, to ten sam, obecnie wystawiony w wileńskim kościele poddominikańskim pod wezwaniem Świętego Ducha. Siostra Faustyna następnie mieszkała w Krakowie, w klasztorze, tam też zmarła. Tam także jest obecnie Centrum Kultury Bożego Miłosierdzia. Po beatyfikacji powstanie zostanie przez Jana Pawła II Święto Bożego Miłosierdzia dla całego świata.

— Teraz, na Ingresie, najważniejszą w Litwie po wojnie encykliki religijnej — był Pan honorowym przedstawicielem Miasta Krakowa. Na tej encykliki razem z tyczeniami od Krakowa złożył Pan Arcybiskup Metropolity Wileńskiego nadany ważny dokument. Czy zdecydował Pan ujawnić jego treść?

— Bardzo proszę: „Wspólne narodowi Polski i Litwy wartości chrześcijańskie oraz umiłowanie wolności niech kształtują nasze dzieje budując pojednanie i braterstwo”. To bardzo ważny w naszych dziejach moment. Papież-Polak — podpisuje bullę i istnienie pierwszego Arcybiskupa Wileńskiego Litwina, Arcybiskupa podczas Ingresu przemawia do Polaków po polsku.

— Czy istnieją możliwości współpracy parafii katolickich Krakowa i Wilna?

— Jak najbardziej. O tym także rozmawiałem z biskupem Józefem Tumulitsem za poprzednim tu moim pobycem, jestem Mu wdzięczny, że udzielił mi au-

diencji, nasza rozmowa trwała godzinę.

— Złożył Pan także wizytę w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie.

— Tak jest. Znamienne, że siedziba Konsulatu mieści się w pobliżu słynnej Celi Konrada. Cieszę się, że udało mi się porozmawiać z Panem Konsulem Henrykiem Stawrylą. Z wielką radością spotkałem obecnego charge d'affaires Ambasady USA w Wilnie Pana Algisa Avizienisa, dotychczasowego amerykańskiego Konsula w Krakowie.

— Przenieśli się może na zakończenie tej naszej rozmowy w całkiem odmienną sferę — businessu. Rozmawiał Pan tu także na ten temat.

— Zapraszamy litewskich partnerów do złożenia wizyty w Krakowie. Proponujemy krótkoterminowe kursy businessu — bezpłatne i dłuższe kursy — odpłatne. Złożyliśmy już Wilnu w tej sprawie kilka ofert. Polska i Litwa nie powinny szukać daleko partnerów gospodarczych.

— Podczas tej wizyty miał Pan także okazję po raz pierwszy uczestniczyć w tradycyjnych wileńskich uroczystościach obchodów Świętego Kazimierza — „Kaziku”.

— To piękna, wspaniała tradycja! O Wilnie można mówić bardzo dużo i serdecznie. Ale jedno, najważniejsze chce teraz powiedzieć. Można zagłębiać się w wczesnie sacrum tego Miasta i raz jeszcze się przekonać, że półwiecze totalitaryzmu, zwalczanie chrześcijaństwa na Litwie nie odniosło skutku. Litwa, Wilno tkwi w europejskiej kulturze chrześcijańskiej bardzo mocno. Duchowego umocnienia oczekuje się na Litwie, w Wilnie poprzez uroczysty przyjazd biskupa krakowskiego Karola Wojtyły, obecnego Papieża Jana Pawła II, dzięki któremu, a także dzięki iskrze solidarności, która zespiliła kolejne narody do wolności, możemy obecnie z nadzieją budować nasze Ojczyzny.

— Dziękuję Panu serdecznie za rozmowę. I do — ponownego spotkania w Wilnie.

— Albo w Krakowie.

— Z ogromną przyjemnością. Jest to miasto, do którego powroty są zawsze dużą radością.

Rozmawiała
Alwida ROISKA
Fot. W. Charin

„Chodził kiedyś kataryniarz...”

(Dokończenie ze str. 4)

gacielarze, wśród których wyróżniał się „Wańka gacielarz” — „...drabisko z gębą żółtą, wyrzucające na całe gardło tytuły pism i sensacyjnych artykułów: „Ot, Kurier Poroniony na jutro mam!... wspominał pisarz Tadeusz Łopalewski — i wreszcie sprzedawczyń szcztok...”, monotonnie reklamującą swój towar: „Mazak! Mazak!...”. Pucybuty w różny sposób zachęcali przechodniów do skorzystania z ich usług, no bo drobnie był znany wileński fason: ubranie na człeka mogło być podniszczone, ale buty musiały iść.

Żyjąc, chodzącą reklamą handlu byli faktory i naganacie, którzy będąc na procencie u właścicieli sklepów napędzali im klientów. W kronice zostało utrwalone nazwisko jednego z najstarszych wileńskich reklamiarzy z XIX w. Był nim Józef Krystalewicz, którego oryginalność polegała przede wszystkim na zdumiewających zdolnościach rytmotwórczych. Pisali o nim Karłowicz, Syrokomla, zaś Eustachy Tyszkiewicz taką wydał opinię o Józefie: „...zamierzony w poezji, na której złożył umysł jego zwyczajny”. Mimo to był odczuwany powszechną sympatią. Zwrotki jego wierszy figurowały na ścianach kawiarni, jadłodajni, wmiłami wileńskich, wystawiano je w sklepach, a cukiernicy zawijali karmelki w świstki z drukowanymi wierszami tego wierszokłoty.

Jednak codzienne życie zwykłych wileńskich nie było słodkie. Aż nadto dobrze odczuwali to na swoich barkach uliczni tragarze, wśród nich tragarze maki z ulicy Żydowskiej. Byli cali w macę, chodzili jak białe widnia. Ich postacie ocalały od zapomnienia — przedwojenny wileński artysta — malarz, fotograf M. Worobiejski, który obecnie na ponad 80 lat i mieszka w Izraelu. Zdjęcie wileńskich tragarzy maki, które dzisiaj po raz pierwszy zamieszczamy w naszym dzienniku (wraz z innymi negatywami zostało wywiezione z Wilna), ukazało się w książce M. Worobiejskiego, wydanej w Szwajcarii pt. „Ulica Żydowska w Wilnie”.

Przed nadejściem zimy wileńskie nie korzystały z usług węgla, który zaopatrywali wileńskie domy w węgiel. Wybrudzony węglowym mianem zajeżdżał wożem na podwórze ze swoim ładunkiem. Przed wojną w Wilnie dobrze byli znani węglaarze z rodziny Szapirów, w której wszyscy mężczyźni trudnili się rozwożeniem węgla. Rodzina ta podzieliła tragiczny los bardzo wielu wileńskich Żydów — 60 jej członków zostało rozstrzelanych

w Ponarach. Ocalał tylko Łowa Szapir, o którym pamięć zachowała się w jednej z zaprzyjanych polskich rodzin.

Zimą podwileński chłop przywoził do miasta drewno na sprzedaż. Były to wiązki z równo porąbanymi kawałkami drewna, związane wiechmiastami słomy. W pierwszych latach powojennych często te wiązki hurtem kupowali przepięknie. Następnie poszczególne polana szcceptali na drobniejszą i tak z jednej wiązki powstawały dwie. Wiecho słomy również dzielił. W ten sposób starzy wileńskie zarabiali kilka kopiejek i zające to dla niektórych było ratunkiem przed śmiercią głodową. Na ulicy Tatarskiej bardzo inteligentne małżeństwo prowadziło małe sklepi, gdzie wśród innych drobniarstwo można było kupić podzielone wiązki, a nawet „szcceptki” na rozpalak.

Nie ma już tych ludzi. Byli, odeszli na zawsze. Nie zapominajcie już wody z wielkiej drewnianej beczki ulokowanej na wodzie — wiozłowa. W chwilach smutku, wspomnień o umarłych, których w tamtych czasach odprowadzaliśmy w ostatnią drogę, stajmy przed oczyma postacie karawanarzy usadowionych na kołach wozów pogrzebowych, za którymi sunął sznur ludzi na cmentarz.

„Dorożkarze wileńscy zastępują na upamiętnienie, jako jedna z odmian ludowej, wileńskiej w czwóski — rozpamiętywuje Tadeusz Łopalewski w swojej książce „Czasz dobre i złe”. — W większości byli to Polacy, ze swoistym „kresowym” piętnem charakteru i mowy. Wozili pasażerów za psi grosz, bardzo często poniżej taksy, nie lubili jednak umawiać się z góry o cenę kursu.

— Ile chcecie na Zakretową? — pytał przeorny pasażer.

— Panok nie skrzywdzi! — odpowiadał na to „dorożkarz” — usmiechem, który świadczył o niezłomnej wierzcie w człowieka. Ale człowiek, choć mile polectany, wolał się upewnić:

— No, więc ile?

— Ale pan! Siadać! Jedziemy! Pan wsłada, a po przybyciu na miejsce wręcza opłatę według swego rozumienia dostateczną. Wtedy dryndziarz zaczyna drać się po karku i wdychać patrzeć na otrzymane pieniądze.

— Panoczek, krzywdza będz! Taki kurs... Owies podrozwiał? I doty będz biadolić, aż mu coś dołożą.

Pojazdy dorożkarskie były tu mniejsze niż gdzie indziej, może ze względu na wąskie uliczki starego miasta. Dwóch pasażerów pokazywał się tusz z trudnością wciśnięto się na siedzenie...

Jeszcze cenniejsze były sanki. Ktoś sadwając się do nich wesoło z towarzyszącą mu damą narzekał na te ciśnie. Udał się w odpowiedzi sankarza:

— Tak, pożyłe panowie narzekają! Ale młode... nie sobie, chwaloni!

Kiedyś wileńskie chwaliły sobie także kataryniarzy, wygrywających modne melodie, np. walc „Na sopkach Mandzulin!” — było to echo wojny japońsko - rosyjskiej. Murzecz towarzyszyły wszystkie atrybuty kataryniarza — horoskopy, malpki, świnki morskie, papugi!... Dzisiaj kataryniarza — ten relikw z przeszłości — przypominamy starym ludziom dawne czasy, młodość, a nam wszystkim strofy bardzo popularnej przed laty piosenki:

„Chodził kiedyś kataryniarz, nosił na plecach słowików chór, miał papugę ze złotym dziobem, i pierścionków sznur...”

Kto wie, może w Wilnie lub gdzie indziej jeszcze leżą wśród rupiejek, zapomniane, porzucone na pastwę losu, pokryte patyną czasu instrumenty, o których ich właściciele nawet nie wiedzą, że są kataryniakami. Pomyślimy o starych kątach, a nóż natrafimy na „grającą skrzynkę”, której melodie może znów uderzą na wileńską ulicę. A na razie posłuchajmy ich melodii na warszawskim Starym Ryнку:

To walc katarynek
Spalonych na pył
Przeżyłaby przez rynek
I ganie bez sił...

Zgasty bez sił stare zawody. Było ich bardzo wiele. W jednej publikacji nie sposób o wszystkich wspomnieć. Według obliczeń naukowców, obecnie na świecie jest uprawianych ponad 30.000 zawodów. Ale wciąż powstają i wchodzi do życia nowe, które dzisiaj wydają się nam szczerze osiągnięciem ludzkiej myśli. Może po latach, gdy już nas nie będzie, ktoś również napisze: były to zawody, które umarły.

Jerzy SURWIŁO

OD AUTORA: Jeżeli ktokolwiek zachował wspomnienia związane z poruszoną tematem, proszę napisać, ew. wstąpić do redakcji: 2056 Wilno, al. Łańcowa 60, „Kurier Wileński”, pokój nr 1111, tel. 42-79-48.

Nowy Kościół Apostolski na Litwie

WILNO, 9 marca wicepremier Republiki Litewskiej Zigmaz Waiszwa przyjął przedstawicieli Nowego Kościoła Apostolskiego z Niemiec. Wręczył im gościnny odpis ulawy ządu o zarejestrowaniu Nowego Kościoła Apostolskiego na Litwie. Litwa historycznie wyróżniała się tolerancją wobec innych wyznań, powiedział Z. Waiszwa, i należy oczekiwać, że tradycja ta będzie kontynuowana.

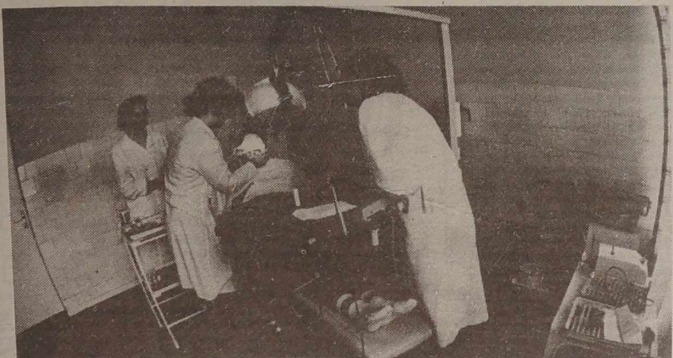
Gość z Niemiec, Reinhold Skiełka zaznaczył, że Kościół ten nigdy nie uczestniczył w żadnych sporach politycznych i religijnych, szanując każdą wiarę. Główną cechą tego wyznania jest miłosierdzie, toteż przybijając na Litwie jego przedstawiciele przywieźli ofiarowane przez członków wspólnoty pieniądze, aby pomóc pokrzywdzonym przez los.

(ELTA)

WYSTAWA
MŁODEGO AUTORA
W Kowieńskiej Galerii Foto-
graficznej została otwarta wysta-
wa autorska młodego fotografa
Giedriusa Legasa. Ekspozycja li-
czy 60 fotografii. G. Legas prefe-
ruje formę, jego utwory zawiera-
ją wiele elementów malarstwa,
grafiki.
Wystawa będzie czynna blisko
3 tygodnie.
R. SZINKUNAS

Sukces P. Geniuszasa

Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki powrócił laureat konkursu, wykładowca Konserwatorium Wileńskiego pianista P. Geniusz. Jak już informowaliśmy, uczestniczył on w prestiżowym konkursie pianistów w Palm Beach, na który organizatorzy według własnego uznania zaprosili laureatów innych międzynarodowych konkursów. Konkurs, jak powiedział P. Geniusz, był egzaminem nie tylko muzycznym, ale i wytrzymałości fizycznej. Pianista zdobył pierwsze miejsce z założeniami konkursu laureatowi zorganizowanemu pod patronat koncertową po całej Ameryce. Pierwszy jego występ po sukcesie w Ameryce odbędzie się 9 marca na uroczystym koncercie z okazji Dnia Odrodzenia Niepodległości Litwy, organizowanego w Wileńskim Teatrze Opery i Baletu przez Litewski Fundusz Pomocy Muzycznej.



Wyspecjalizowana klinika stomatologiczna Wileńskiego Szpitala Uniwersyteckiego Czerwonego Krzyża przeniosła się do nowego lokalu przy ulicy Żalgirio. Będzie się w niej leczyć nie tylko mieszkańcy Wilna, lecz i pacjentów z całej republiki. Leczyć będą i doktorzy swe kwalifikacje lekarze, studenci — odbywając praktykę. Zaczął też przyjmować pacjentów oddział chorób neurologicznych (degeneracyjnych) na 30 osób.

NA ZDJĘCIU: asystentka katedry stomatologii i chirurgii stomatologicznej Uniwersytetu Wileńskiego Jolanta Aleksiejuniene leczy pacjenta, a lekarze-stomatolodzy się uczą.

Fot. Algirdas Sabaliauskas, (ELTA)

(ELTA)

